

# kukon, Przewijka

Kiedy się to stało?  
Mamo nie wiem, nie chcę wiedzieć  
Wykresy do góry poszły  
Bez limitu w niebie  
Jestem wyceniony na miliony  
Chuj w to, jedziem  
Przed koncertem na backstage'u robię 0.7  
W koncertowym busie dzisiaj ciszej gra muzyka  
Dupy otoczyły hotel, niech ktoś wezwie ratownika  
Złote bransoletki, prawda leży na chodnikach  
Dziwny bad trip, dobrze, że przysłaś w kolczykach

(Ej) Kokaina, jebana kokaina  
Branża niesie duszę, znamy się na dziewczynach  
Znamy się na przekrętach  
Na pieniądzach i długach  
Na transporcie i muzie  
Na watach i na winach  
Złów rekina jak nawet nie umiesz pływać  
Mieszkam w domu w górach, na który spada lawina  
Jeśli kocha dziewczyna Cię, to trzymaj ją, nie dymaj  
Tu powtarzam sobie w głowie to jak otacza mnie tabun suk  
Proste crew, mamy mood na imprezę  
W Hollywood, tam mam psy na parterze  
Tysiąc słów mam od niej w sms-ie  
Nie śpię dobrze ostatnio, chyba przez Ciebie

Osoba do której dzwonisz ma wyłączony telefon, bądź jest niedostępna

To był dzień taki jak zwykle, cudowny  
Mieliśmy dużo nagrań, przyjechały nam jointy  
Dużo rozkmin na temat dużej forsy  
Jakieś eskorty dla klimatu i szponty  
Złote i platynowe za Ogrody płyty  
Miło, że tak docenicie tą muzykę zipy  
Fajnie, że tak postrzegacie i bujacie przy tym  
Dla was robimy to ciągle na sto procent  
Ludzie żyją naszym gównem i rzygają waszym chłamedem  
Sranie słuchaczom do ryja nie nazwałbym wygrywaniem  
Nie nazwałbym pomaganiem wybielania się  
Mamy w chuju wizerunek i szacunek scen  
Szybki joint przed wejściem, tysiąc sztuk w kolejce  
Na naszym koncercie, wiem, też jesteś ty  
Odrzucam ofertę, za dużą kopertę  
Oddaję w to serce, to nie hajs za styl  
Joł, ha  
Osoba, do której...